

o. Dane Dideberg SJ

WIELKA OBIETNICA

„Jeżeli wierzysz, ujrzysz moc Mojego Serca”.

W pismach św. Małgorzaty Marii znajduje się seria obietnic danych jej przez Jezusa. Te obietnice wpłynęły na szybki rozwój kultu Serca Jezusowego.

Wspomniane obietnice nie są magicznymi receptami, związanymi z wypełnieniem ich warunków. Nie chodzi również w nich o wypełnienie pobożnych praktyk, związanych z uzyskaniem konkretnej korzyści, lecz chodzi o rozbudzenie czci Serca Jezusowego i danie odpowiedzi na Jego miłość. Istotą idei tych obietnic jest uznanie dobroci i wierności Boga, który czeka na najdrobniejszy gest dobrej woli ze strony niewiernego syna.

Najbardziej znana z tych obietnic jest bez wątpienia „wielka obietnica”, końcowej wierności, przyznana tym, którzy będą przyjmować Komunię św., przez 9 kolejnych pierwszych piątków miesiąca: „Przyrzekam ci w nadmiarze miłosierdzia mojego Serca, powiedział Pan Jezus świętej z Paray, że moja miłość udzieli wszystkim, którzy będą przyjmowali Komunię św. przez 9 kolejnych pierwszych piątków miesiąca, łaski końcowego pojednania, w taki sposób, że nie umrą bez ostatecznego pojednania ani bez przyjęcia sakramentów, i moje Boskie Serce będzie ich azylem schronienia w tej godzinie”.

Zaskakująca prawda! Obietnica przedstawiona w tym artykule przez długi czas nie znajdowała się wśród innych 12 obietnic danych Małgorzacie Marii. Ta obietnica jest streszczeniem listu św. Małgorzaty, adresowanego do Matki Saumaise z Dijon, pisanego w lutym 1689 roku.

U kresu swojego życia, św. Małgorzata Maria miała pragnienie, aby kult Serca Jezusowego znany był również wśród wielkich tego świata i zanosila do Boga modlitwy w tej intencji. Modlitwie Małgorzaty w tej intencji towarzyszył dialog z Jezusem, w którym Pan Jezus zachęcał ją do nadziei: gdy przedstawiałam Mu drobne sprawy dotyczące tego zagadnienia, trudnego do osiągnięcia, wówczas wydawało mi się, że słyszałam Jego słowa. „Czy wierzysz, że mogę to uczynić? Jeżeli wierzysz, zobaczysz moc mojego Serca we wspaniałości jego miłości”. W miarę jak te sprawy postępowały do przodu, Pan, powiedział jej: „Czy nie mówiłem ci, że jeżeli będziesz mogła uwierzyć, zobaczysz spełniający się skutek twojego pragnienia?”

Ta obietnica, podobnie jak inne, nie jest wynikiem określonych praktyk czci Serca Jezusowego, lecz jest konsekwencją wiary, która jest fundamentem życia chrześcijańskiego. Jest ona jakby echem słów Pana Jezusa wypowiedzianych do św. Marty: „Czy nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?” (J 11,40). Umarły Łazarz, był pochowany, lecz Jezus wskrzesił swojego przyjaciela.

Ta obietnica wymaga wielkiej wiary: „Czy wierzysz, że mogę to uczynić?”, powiedział Jezus do św. Małgorzaty Marii. Nie chodzi w tym wypadku jedynie o wiarę we wszechmoc Serca Jezusowego, w Jego dobroć i wierność Jego obietnicy, lecz o zastosowanie tej wiary do naszych konkretnych wypadków. Pan Jezus wymaga konkretnej wiary, aby nam udzielić swoich łask. Konieczność konkretnej wiary widoczna jest na licznych stronach Ewangelii, przy opisywaniu cudów zdziałanych przez Jezusa.

Dwojgu niewidomym, którzy proszą Pana Jezusa o uzdrowienie, stawia On następujące pytanie: „«Wierzycie, że mogę to uczynić?» Oni odpowiedzieli Mu: «Tak, Panie!» Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: «Według wiary waszej niech wam się stanie»” (Mt 11,28-29).

Pan Jezus odkrył tę wiarę wśród pogan. Odnosnie setnika rzymskiego, który prosił Go o uzdrowienie swojego sługi, Pan Jezus powiedział do tłumu, który Go otaczał: „Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu” (Łk 7,9).

Do niewiasty kananejskiej, która prosiła Pana Jezusa o wyzwanie od złego ducha swojej córki, Pan Jezus powiedział: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!” (Mt 15,28). W przeciwieństwie do tego, Pan Jezus nie może dokonać wielu cudów wśród mieszkańców Nazaretu, „z powodu ich niedowiarstwa” (Mt 13,58).

Wiara ma wielką moc, można otrzymać wszystko od Jezusa: „«Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy», powiedział Pan Jezus do ojca chłopca chorego na padaczkę. Ojciec chłopca zaraz odpowiedział: «Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu!»” (Mk 9,23-24).

Do apostołów, którzy nie mogli uwolnić chłopca od złego ducha, z powodu ich braku wiary, Pan Jezus powiedział: „Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: «Przesuń się stąd tam!», a przesunie się. I nic nie będzie dla was niemożliwego” (Mt 17,20). Apostołowie prosili Jezusa: Przemnóż nam wiary. Powtarzajmy często te proste modlitwy: *Wierzę, Panie. Zaradź mojemu niedowiarstwu. Przymnóż mi wiary.*

Ach, gdybyśmy mogli wierzyć!

Marzy nam się czasem zdobycie pewności wiary nienaruszalnej, tak jasnej, że wyda nam się oczywistością. Myślimy czasem wtedy, że zobaczymy moc Serca Jezusowego, działającego w naszym życiu, poprzez cudowność Jego miłości. Pan Jezus nie oczekuje jednak od nas doskonałej wiary, aby zacząć w nas dokonywać swoich cudów, przekraczających nasze prośby i oczekiwania. Jego miłość jest wspańiałością.

W czasie pielgrzymki, względnie sesji w Paray-le-Monial wielu chrześcijan doświadczyło tej miłości Serca Jezusowego na różne sposoby: Odkryli oni miłosierdzie Chrystusa, uczest-

nicząc w sakramencie pojednania; inni doznali miłosnych poruszeń serca w czasie adoracji eucharystycznej; jeszcze inni doznali wylania Ducha Świętego w czasie kontemplacji przebitego Serca Zbawiciela.

Na zakończenie tego artykułu pragnę przytoczyć fragment pewnego świadectwa, spośród, wielu, jakie słyszałem.

Świadectwo

W pobliżu Serca Jezusowego doznałem wewnętrznego uzdrowienia, gdy moje życie było bardzo burzliwe. Byłem nad przepaścią mojej bezradności, widziałem przed sobą jakąś czarną dziurę, przyciągającą mnie; wtedy właśnie dzięki modlitwie i dobrym radom moich przyjaciół, prosiłem Pana Jezusa o uzdrowienie.

W czasie kontemplowania Go na krzyżu, miałem pewnego dnia doświadczenie jakby fizyczne, że woda wypływająca z Jego boku obmyła mnie i uleczyła wszystkie moje zranienia.

Widziałem i czułem, że strumień tej wody unosi w swoim nurcie wszelką truciznę i zło moich grzechów...

To właśnie w Paray-le-Monial, w czasie nocnej adoracji, miłość Jezusa podobna do ognia lub do strumienia wody zabrała mnie ze sobą. Byłem przepelniony Jego miłością, uniesiony gdzieś w zaświaty, odczuwałem obmycie mnie wodą i krwią, wypływającą z boku Chrystusa, które mnie napełniały i unosiły gdzieś daleko...

Krwi Chrystusowa zbaw mnie! Wodo z boku Chrystusa obmyj mnie.

Z języka francuskiego tłumaczył ks. Władysław Stasik SCJ